

*Wspaniałych świąt
Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej,
rodzinnej atmosferze
samyh szczęśliwych dni
w nadchodzącym roku
oraz szampańskiej
zabawy sylwestrowej
życzy
Redakcja*

*Kiedy gwiazdka zabłyśnie na niebie
każdy złoży życzenia od siebie,
łamiąc się opłatkiem nawzajem
każdy wtedy ciepło podaje.
Tak prosto do serca słowami
ze świątecznymi i Noworocznymi życzeniami*

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Krysztopik*

*W oczekiwaniu na zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok
żegnamy minione miesiące i pełni nadziei
spoglądamy w przyszłość.*

*Pragniemy przeżyć niepowtarzalne
świąteczne chwile w pokoju i wzajemnej bliskości.
Wszystkim mieszkańcom Miasta i Gminy Lipsk
serdeczne życzenia
zdrowia, pogody ducha,
spełnienia wszystkich marzeń
składa*

*Burmistrz Lipska
Małgorzata Cieśluk*





Podwójny Jubileusz



5 października 2013 r. Zespół Regionalny „Lipsk” i lipskie Koło Twórców Ludowych obchodziły swoje 40-lecie. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych Lipska, delegaci Marszałka Województwa Podlaskiego i goście zaproszeni z zaprzyjaźnionych ośrodków kultury i stowarzyszeń.

Uczestników spotkania powitał dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku, Wiesław Bochonko. W dalszej kolejności głos zabrała prowadząca zespół „Lipsk”, Barbara Tarasewicz, która przedstawiła historię powstania oraz najważniejsze osiągnięcia zespołu z okresu jego 40-letniej działalności.

W dalszej części programu, w koncercie jubileuszowym, zaprezentował się zespół „Lipsk”. Po raz pierwszy w Lipsku, wystąpiły w składzie zespołu 4 młode członkinie, które od niedawna zasilają szeregi Jubilatów.

O pracy i dokonaniach lipskiego Koła Twórców Ludowych poinformowała zebranych Ewa Mucha, v-ce Prezes Suwalskiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

W trakcie jubileuszowego spotkania zostały wręczone nagrody członkom zespołu i twórcom ludowym. Wszystkim Jubilatów złożono serdeczne podziękowania za dotychczasowy wkład pracy w podtrzymy-

wanie tradycji ludowych naszego miasta i regionu. Otrzymali oni także wiele życzeń zdrowia i owocnej pracy twórczej na kolejne lata. Na zakończenie spotkania odbył się występ zespołu „Zaranica” z Krynek i chóru „Rosnica” z Grodna.

Wszystkim członkom Zespołu Regionalnego „Lipsk” oraz naszym twórcom ludowym gratulujemy pięknego jubileuszu i życzymy sił do dalszej pracy twórczej a także doczekania się w zdrowiu kolejnych pięknych jubileuszy.

Redakcja

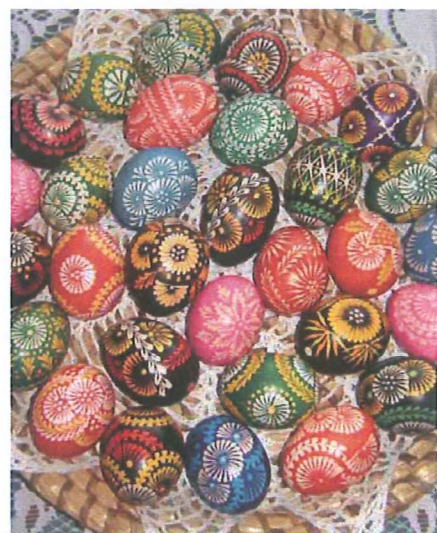


KOŁO TWÓRCÓW LUDOWYCH W LIPSKU – 40 LAT ISTNIENIA

Działalność lipskiego Koła Twórców Ludowych w Lipsku zapoczątkowały, w sposób nieformalny, lipskie tkaczki: Zofia Suszyńska, Genowefa Biedul i Kazimiera Bądzińska, które już od 1956 r. zaczęły realizować zamówienia Spółdzielni Artystycznej „Postęp” w Augustowie. Kolejną twórczyni, Krystyna Cieśluk, została zarejestrowana jako pisankarka przez pracowników Muzeum Etnograficznego w Krakowie w 1956 r., zaś Franciszka Sztukowska, również pisankarka, od 1960 r. nawiązała współpracę z białostocką Cepelią. Tkaczki, Franciszka Rybko i Kazimiera Makowska, w roku 1961 otrzymały nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki, w konkursie organizowanym przez Muzeum Okręgowe w Białymstoku na tkaninę dwuosnowową.

Regularne kontakty ze światem nauki Krystyny Cieśluk (od roku 1963 poprzez pracowników Instytutu Sztuki PAN w Krakowie) oraz współpraca z białostocką Cepelią spowodowały, że w roku 1969 stała się ona inicjatorką pierwszego konkursu na pisankę wielkanocną w Lipsku. Z pomocą finansową tej inicjatywie przyszedł Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni (działający przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”). We wrześniu 1972 r. zorganizowała, także po raz pierwszy w Lipsku, wystawę prac, znanej w całej Polsce tkaczki, p. Franciszki Rybko. Kolejna wystawa z kwietnia 1973 r. dotyczyła „Twórczości ludowej” związanej tematycznie z okresem wielkanocnym. Wzięły w niej udział 24 osoby. Pani Cieśluk wraz z otwarciem wystawy rozpoczęła swoją wieloletnią pracę w lipskiej kulturze na stanowisku instruktora do spraw folkloru. Już w maju tego roku zapoczątkowała cykl imprez poświęconych sztuce i kulturze ludowej naszego regionu. Były to: „Pisanki, kraszanki, malowanek” – dotyczące sztuki wykonywania pisanek regionalnych oraz zwyczajów i obyczajów związanych z Wielkanocą, „Wieczór dawnych wspomnień” czy „Kręć się, kręć wrzeciono” omawiające twórczość tkacką. Wszystkim imprezom towarzyszyły wystawy tematyczne.

W następstwie tych imprez zrodził się pomysł sformalizowania działań twórczyni ludowych, które w większości należały już do Koła Gospodyń Wiejskich. Z inicjatywy K. Cieśluk w 1973 r. powstało w Lipsku Koło Twórców Ludowych zrzeszające w szczytowym okresie 62 członków z różnych dziedzin sztuki ludowej. Najstarsze pisankarki tamtego okresu to panie: Franciszka Sztukowska,



Weronika Chartanowicz, Anna Zakarzecka, Zofia Trochimowicz, Feliksa Zmitrowicz, Elżbieta Matuszewska; młodsze: Krystyna Cieśluk, Genowefa Sztukowska, Urszula Kornitowicz, Kazimiera Wnukowska,

Ewa Mucha, Zofia Sewastianowicz, pan Romuald Sztukowski. Do grona twórców należały także tkaczki Franciszka Rybko, Kazimiera Bądzińska, Genowefa Biedul, Zofia Suszyńska, Stanisława Łozowska i Czesława Suszyńska oraz poetki i poeci: Leokadia Czarkowska, Stefania Bartoszewicz, Franciszka Matuszewska, Wiktoria Sewastianowicz, Franciszek Węglicki, Anna Błaszczuk i Maria Ciłko.

Z czasem poszczególni twórcy zaczęli trafiać do rejestru Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych z siedzibą w Lublinie. Pierwszą osobą, którą zaproszono do tego grona była Krystyna Cieśluk (została członkiem STL w 1973 r.). Ona, a także każda następna, aby znaleźć się w elitarnym gronie członków tego Stowarzyszenia musiała przejść weryfikację Ministerstwa Kultury i Sztuki (obecnie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Wiosną 1978 r. w Lipsku działało 43 twórców w różnych dziedzinach twórczości ludowej, z tego 20 zrzeszonych było już w STL. Temu okresowi towarzyszyły cenne inicjatywy i udział w ogólnopolskich konkursach m.in.:

- w 1975 r. powstało Muzeum Regionalne, w którym p. Krystyna Cieśluk, jako kustosz i opiekun, udzielała się przez 25 lat. Rokrocznie uczyła grupę 30 – 40 osób sposobu wykonywania tradycyjnych pisanek. Zajmowała się zbieraniem eksponatów i organizacją wnętrz przy kolejnych przeprowadzkach,

- p. Franciszka Rybko przekazała dywan tkacki na aukcję dzieł sztuki ludowej, z której pieniądze zostały przeznaczone na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie,

- twórcy ludowi przekazali dywany, pałaki i pisanki do wystroju Szpitala Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka w roku 1978,

- Stanisława Łozowska i Franciszka Rybko zdobyły nagrody w ogólnopolskim konkursie ph. „Przyroda w sztuce ludowej” (XII 1977 r.), a Kazimiera Bądzińska zajęła I miejsce w konkursie ogólnopolskim organizowanym przez „Cepelię”, CZKR i MKiSz (VI 1980 r.),

- w roku 1984 twórczynie naszego Koła wzięły udział w ogólnopolskim konkursie „Ojczyzna” zorganizowanym przez Muzeum Okręgowe w Lublinie,

- w roku szkolnym 1989/90 lipskie twórczynie prowadziły z młodzieżą szkolną zajęcia lekcyjne z dziedziny twórczości ludowej (pisankarstwo, haft, koronka, tkactwo) w ramach warsztatów ogólnopolskiego programu Ministerstwa Edukacji Narodowej.



Lata 80-te obfitowały także w wiele wystaw i pokazów z udziałem naszych twórców m.in. wystawa tkaniny dwuosnowowej w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu (1984), w Muzeum Wsi Radomskiej w Lipsku oraz w suwalskim ROKiS-ie.

Na przełomie XX i XXI wieku Koło Twórców Ludowych w Lipsku liczyło ok. 30 członków, jedni nadal czynnie uprawiali swoją działalność, inni byli już na twórczej emeryturze. Lipsk znany jest w Polsce jako „zagłębie pisankarskie”, więc najliczniej reprezentowaną grupą byli pisankarze wykonujący pisanki wielkanocne techniką „batikową” (nakładanie rozgrzanego wosku na jajko metalową szpileczką osadzoną na drewnianym patyczku). Do grona pisankarzy tamtego okresu należały panie: Franciszka Sztukowska, Feliksa Zmitrowicz, Krystyna Cieśluk, Urszula Kornilowicz, Genowefa Skardzińska, Zofia Sewastianowicz, Kazimiera Wnukowska, Ewa Mucha, Zofia i Roman Sztukowscy oraz młodszy: Barbara Rutkowska, Barbara Tarasewicz i Janusz Wnukowski.

Mniej liczną grupę, ale bardzo ważną, stanowiły tkaczki. Wśród nich ciągle aktywna twórczo p. Kazimiera Makowska, wykonująca – unikalne w swojej technice – dywany dwuosnowowe. Oprócz niej także Kazimiera Bądzińska, Genowefa Biedul i Zofia Suszyńska, Czesława Suszyńska (Nowy Lipsk) oraz zajmujące się tkactwem wielonicielnicowym i wybieranym: Helena Dadura, Bolesława Dadura (z Lubinowa) i Leonarda Krawczuk (Stare Leśne Bohatery), Stanisława Łozowska specjalistka od „sejpacka”. W grupie reprezentantów plastyki obrzędowej, wykonujących dawne pieczywo obrzędowe znalazły się panie Zofia i Janina Trochimowicz oraz Anna Zakarzecka wykonujące „korowaje” i „gąski weselne”. Palmy wielkanocne i suche bukiety stały się domeną pań Krystyny i Zofii Pietrewicz, „pajaki” – czyli dawne ozdoby wnętrz – oraz kwiaty bibułkowe zaczęła wykonywać p. Bożena Chomiczewska. Wiele pań zajmowało się w tym okresie haftem i koronkarstwem, do najbardziej znanych należała p. Genowefa Kwaśna (haft richelieu) i Janina Makarewicz, która wykonywała płachty wyszywane kolorową wełną. Pan Roman Sztukowski, który specjalizował się w pisankarstwie, potrafił także wykonać łapcie z łyka lipowego, wypleść kosz czy wystrugać kołatkę wielkopostną.

Przewodniczącym lipskiego Koła w tamtym okresie był p. Sławomir Chomiczewski – wyrabiający misy, wazony i świeczniki z drewna.

Część członków lipskiego KTL została zrzeszona w ogólnopolskim

Stowarzyszeniu Twórców Ludowych i posiada weryfikację Ministerstwa Kultury. Do 1975 r. lipskie twórczynie należały do Białostockiego Oddziału STL. W dniu 30 maja 1979 r. doszło do spotkania wielu twórców woj. suwalskiego, na którym podjęto decyzję o powołaniu Suwalskiego Oddziału STL z siedzibą w Suwałkach. I Wojewódzki Zjazd STL z terenu Suwalszczyzny odbył się w Lipsku w listopadzie 1979 r. Prezesem Suwalskiego Oddziału STL została na wiele lat p. Krystyna Cieśluk. W latach 1998 – 2001 prezesem SO STL był twórca ludowy z Lipska – Janusz Wnukowski. Po nim, od 26.09.2001 r., prezesem jest Józef Murawski z Szypliszka, członek zespołu „Pogranicze”. W roku 2002 Suwalski Oddział STL, zrzeszał 32 twórców z terenu dawnego woj. suwalskiego, w tym 2/3 członków stanowili lipscy twórcy ludowi.



Przez wiele lat Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku był opiekunem twórców ludowych i promotorem ich działań. W okresie swej działalności Koło Twórców Ludowych było organizatorem i pomysłodawcą wielu cennych inicjatyw organizowanych wspólnie z M-GOK lub samodzielnie. Organizowano wielokrotnie wystawy twórczości ludowej i pokazy oraz warsztaty. Członkowie Koła uczestniczyli w wielu jarmarkach, targach, wystawach i pokazach na terenie naszego kraju i poza jego granicami. Do najbardziej prestiżowych zaliczyć należy:

„Święto Wiosny” i Jarmark Folkloru (Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie), Jarmarki Kaziukowe i Jadła Kresowego i Folkloru (Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki w Suwałkach);

Targi Produktu Gmin Biebrzańskich w Osowcu (Biebrzański Park Narodowy), Podlaskie Gminy Wiejskie w Warszawie i „Smaki Podlasia” w Białymstoku,

Jarmarki ludowe w Muzeum Podlaskim w Białymstoku, w Muzeach Etnograficznych w Toruniu, Warszawie i Poznaniu, Targi Sztuki Ludowej w Kazimierzu Dolnym, Krakowie, Lublinie, Toruniu, Warszawie, Ciechanowcu, Gdańsku, Olsztynie, Kielcach, na Wigrach, Szepietowie i wielu jeszcze innych miejscowościach.

Prace naszych twórców ludowych sprzedawane były do Szwecji, Norwegii, Danii, Kanady, Rosji, USA, Holandii i wielu innych krajów. W latach 1997-2005 wyroby naszych twórców były prezentowane m.in. na wystawie w Hanowerze (Niemcy), Targach Turystycznych w Rennes (Francja), Międzynarodowych Targach „Salon de Vacances” w Brukseli (Belgia), w Padeborn (Niemcy), w marcu 2000 r. w Danii, a w 2005 r. na Międzynarodowym Festynie „Dni Hansy” we Frankfurcie nad Odrą (Niemcy).

Pisanki lipskie kilkakrotnie były wręczane jako upominek dla Ojca Świętego Jana Pawła II,

Co roku, twórczynie nasze uczestniczyły w pokazach pisankarskich w Białostockim Muzeum Wsi w Osowiczach i muzeum w Choroszczy, wystąpiły z pokazami w Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynie, na targach „Polagra” w Poznaniu, w suwalskim Muzeum Okręgowym, na wielu prezentacjach szkolnych - w Augustowie, Suwałkach, Białymstoku, w Trzciannem, Jaświłach, Korycinie, Grajewie i na terenie powiatu monieckiego. W ośrodkach kultury w Suwałkach, Dąbrowie Białostockiej, Klukowie i Mońkach.

W 2004 r. w Narodowym Muzeum Rolnictwa w Szreniawie (koło Poznania) odbył się Jarmark Wielkanocny promujący sztukę ludową Podlasia, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości ludowej Lipska, podobna promocja miała miejsce



na Jarmarku Piaseczyńskim w Pasiecznie k. Warszawy w 2013 r.

Co roku nasi twórcy biorą udział w „Urodzinach woj. podlaskiego” odbywających się w różnych miejscowościach naszego województwa i w kiermaszach sztuki ludowej towarzyszącym takim imprezom lokalnym jak: Dni Lipska, Lipcowe Smaki i Turniej Wsi w Lipsku.

Pojawił się także nowy trend - pokazy w supermarketach, hotelach, gospodarstwach agroturystycznych, na targach turystycznych i prezentacjach kulinarnych. Przed Świętami Wielkanocnymi nie jesteśmy w stanie obsłużyć wszystkich chętnych. Twórcynie prowadziły m.in. pokazy w hotelach: „Zejer” w Barszczewie k. Choroszczy, w „Bartłowiźnie” w Goniądzu, Kyriad Prestige w Warszawie, „Gołębiowski” w Białymstoku, Zagrodzie Kuwasy k. Rajrodu, w hotelu „Wojciech” k.

edycji konkursu na „Turystyczną Pamiątkę z Regionu”, którego organizatorem jest Polska Organizacja Turystyczna.

W tym okresie zarejestrowano na taśmie video sylwetki 15 twórców. Są to filmy o ich życiu i pracy twórczej.

W marcu 2008 roku, z inicjatywy twórczyni Ewy Skowysz Mucha powstało Stowarzyszenie Miłośników Lipskiej Pisanki i Tradycji, które skupia aktywnych twórców ludowych, rękodzielników, wytwórców i sympatyków twórczości ludowej. Członkowie Stowarzyszenia od 2007 roku opiekują się społecznie Muzeum Lipskiej Pisanki i Tradycji, które powstało dzięki ich zaangażowaniu. Udostępniają turystom pomieszczenia muzeum, organizują na zamówienie warsztaty i pokazy z zakresu twórczości ludowej. W ramach prac Stowarzyszenia uszyto stroje regionalne dla twórców ludowych, wydano folderki

Z inicjatywy twórczyni Koła Twórców Ludowych w Lipsku, w 2005 r. zarejestrowano „Korowaj lipski” i „Gąski weselne”, zaś w 2012 roku „Pisankę lipską”, na Liście Produktów Tradycyjnych prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Na dzień dzisiejszy czynnie działa w naszym kole 12-tu członków ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców ludowych: Krystyna Cieśluk, Roman Sztukowski, Kazimiera Wnukowska, Kazimiera Makowska, Genowefa Sztukowska, Janusz Wnukowski, Ewa Skowysz Mucha, Barbara Tarasewicz, Janina Trochimowicz, Barbara Rutkowska, Małgorzata Rusiecka i Magda Bastkowska.

Koło nasze rokuje nadzieje rozwoju, ponieważ zrzeszamy również w kole 9-ciu kandydatów na członków STL. Są to: Zofia Sztukowska, Sławomir Chomiczewski, Agnieszka Trochimowicz, Bożena Chomiczewska, Krystyna Pietrewicz, Lucyna Romańczuk i Lucyna Szuler.

O aktywności lipskich twórców ludowych, a także poziomie i wartości wykonywanych przez nich produktów świadczą nagrody i wyróżnienia jakie zdobywają. I tak:

- Krystyna Cieśluk w 2007 roku otrzymała nagrodę im. Oskara Kolberga – najwyższej rangi nagroda przyznawana twórcom ludowym. W 2008 roku otrzymała honorową odznakę „Zasłużony dla kultury polskiej” przyznana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

- Ewa Skowysz Mucha w ostatnim pięcioleciu otrzymała Medal 60-lecia Cepellii oraz I nagrodę Marszałka Województwa Podlaskiego w 15 edycji Konkursu Zdobnictwa Świąt Wielkanocnych w kategorii – Pisanka.

- w 2012 roku zdjęcia pisanek Genowefy Sztukowskiej Skardzińskiej z wystawą znanego fotografa Tomasza Tomaszewskiego objechały całą Polskę oraz zamieszczone zostały w wydawnictwie National Geographic.

- Krystyna Cieśluk zebrała materiał dotyczący lipskich legend oraz stroju ludowego naszego regionu, który ukazał się w Biuletynie Konserwatorskim woj. podlaskiego za 2012 r. (opracowanie materiału - Barbara Tarasewicz).

- Kazimiera Makowska co roku bierze udział w konkursach na tkaninę dwuosnowową organizowanych przez Janowski Ośrodek Kultury zdobywając tam wiele głównych nagród.



Studzienic, w Galerii Marjon w Augustowie i wielu innych miejscach.

Rokrocznie nasi twórcy ludowi brali udział w konkursie na pisanek ludową organizowanych przez Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, od wielu też lat biorą udział w Wojewódzkim Przeglądzie „Zdobnictwa Obrzędowego Cyklu Wiosennego i Świąt Wielkanocnych” w Mońkach i w Powiatowym Przeglądzie Wielkanocnej Plastyki Obrzędowej w Augustowie, gdzie zdobywają nagrody i wyróżnienia.

Nasze twórcynie brały udział w konkursie „Podlaska Marka Roku” organizowanym przez Marszałka Województwa Podlaskiego i w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”, gdzie Janina Trochimowicz otrzymała I nagrodę za korowaj lipski, a Genowefa Sztukowska Skardzińska II nagrodę za „Wychapieńki”.

W lutym 2006 r. Koło Twórców Ludowych z Lipska zostało laureatem III

indywidualne twórcom oraz broszurkę pt. „Sanktuarium na Kresach”, której autorką jest Ewa Mucha, zawierającą historię naszej parafii i obrazu Matki Bożej Bazylianki.

Krystyna Cieśluk jest autorką wielu wystaw twórczości ludowej regionu organizowanych w MGOK w Lipsku oraz cyklu wystaw dawnych fotografii pod nazwą „Ocalić od zapomnienia”. M.in. w 2006 r. zorganizowała wystawę prac twórców ludowych z 5 gmin (Lipsk, Płaska, Sztabin, Dąbrowa Białostocka i Nowy Dwór). Jej wystawa fotograficzna z przełomu 2010/2011 roku ukazywała „Strój ludowy gminy Lipsk w latach 1900-1960”. W grudniu 2011 roku p. Cieśluk zaprezentowała na wystawie lipskie wycinanki regionalne oraz wycinanki swojego autorstwa.



Barbara Tarasewicz
Sekretarz Suwalskiego Oddziału STL

„Lipsk nad Biebrzą w randze miasta”



„Lipsk znowu miastem”

„Lipsk 15. miastem woj. suwalskiego”

– tak brzmiały nagłówki gazet we wrześniu i październiku 1983 r.



W roku 1580 król Polski Stefan Batory nadaje Lipskowi prawa magdeburskie, powołując do życia miasto Lipsk. W roku 1870 Lipsk traci przywileje miasta w wyniku represji Rosji po powstaniu styczniowym.

Dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Lipska od 1 października 1983 roku Lipsk jest znowu miastem. Uroczystości przywrócenia praw miejskich odbyły się 8 października 1983 r.

6. października bieżącego roku obchodziliśmy 30. rocznicę odzyskania praw miejskich przez nasze miasto. Rocznicowe obchody rozpoczęła Msza Święta w naszym kościele parafialnym, po której nastąpiło złożenie wieńców pod pomnikiem „Zginęli za Polskę”. Dalsza część uroczystości odbyła się w sali widowiskowej M-GOK w Lipsku. Część artystyczną rozpoczęła Młodzieżowa Orkiestra Dęta. Młodzież gimnazjalna pod kierunkiem Pani Krystyny Żabickiej zaprezentowała inscenizację „Jak to się zaczęło...?”. Zespół Regionalny „Lipsk” zaśpiewał stare pieśni o Lipsku. Wszyscy mogli obejrzeć wystawę przygotowaną przez pracowników M-GOK w Lipsku pt. „To już historia”.





BIULETYN TPL LIPSK N/BIEBRZA

ROK WYD. XXVIII

NR. 377

2013



Jest taka noc, na którą człowiek czeka i za którą tęskni. Jest taki wyjątkowy wieczór w roku, gdy wszyscy obecni gromadzą się przy wspólnym stole. Jest taki wieczór, gdy gasną spory, znika nienawiść... Wieczór, gdy łamiemy opłatek, składamy życzenia... To noc wyjątkowa Jedyna... Niepowtarzalna... Noc Bożego Narodzenia...

Najwspanialszą rzeczą podczas tych najbardziej rodzinnych Świąt jest możliwość przebywania z osobami, o których często myślimy i dlatego życzymy Wam wspaniałej świątecznej atmosfery, ciepła, radości i przede wszystkim WESOŁYCH ŚWIĄT!

Zarząd TPL



**„Albowiem Dziecię nam się narodziło,
Syn został nam dany,
Na Jego barkach spoczęła władza.
Nazwano Go imieniem:
Przedziwny Dawca, Bóg Mocny,
Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju”**

(Iz 9, 5)

Czas Bożego Narodzenia jest szczególnym okresem, w którym uobecnia się wśród nas tajemnica Odwiecznej Miłości Boga, który ofiarował nam swojego Syna. Jezus, Syn Boży stał się człowiekiem. On jest „Bogiem z nami”, i tak jak dwa tysiące lat temu, tak i dzisiaj przychodzi, by wspiera nas w codziennym życiu. Bóg przyjmując człowieczeństwo stał się bliski człowiekowi, by człowiek mógł być bliżej Boga, by w Jego Bożej miłości mógł odnajdywać umocnienie i pokrzepienie, pokój serca i szczęście. Aby w każdej chwili, a szczególnie w trudnych momentach naszego życia, mógł mieć w Nim oparcie i nadzieję. Jego otwarte miłujące Serce nieustannie czeka na każdego i ofiarowując swoją miłość oczekuje, abyśmy obdarowywali się wzajemnie miłością, dobrocią, życzliwością.

Przyjdźmy więc do Jezusa, adorujmy jak pastuszkowie, chwalmy jak aniołowie, oddajmy cześć jak Trzej Królowie. Pozwólmy się ogarnąć Jego Boskiej miłości. Przyjmijmy Nowonarodzone Dziecię do swoich domów, rodzin, do swojego serca. Zawierzamy Bogu Nadchodzący Rok. Dziękujemy Mu za każdy otrzymany dar Jego miłości i prosimy Go o wszelkie potrzebne nam łaski i błogosławieństwo na każdy dzień.

I my również: Moderatorzy, Wykładowcy, Pracownicy i Alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Elku trwając na modlitwie i wpatrując się w Nowonarodzonego Boga, dziękujemy Nu za Was i za wszelkie dobro, którego od Was doświadczaliśmy i doświadczamy. Niech sam Bóg będzie dla Was nagrodą. My ze swej strony zapewniamy o modlitwie oraz przesyłamy Wam i Waszym Bliskim najserdeczniejsze życzenia Bożonarodzeniowe.

Z darem modlitwy i wdzięczności

Ks. Wojciech Maciejewski
Opiekun Wspólnoty Przyjaciół WSD

Ks. Antoni Kozłowski
Rektor WSD

wraz z całą wspólnotą kleryków i księży WSD w Elku

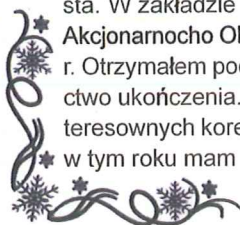
KRÓTKI CHOĆ POBIEŻNY MÓJ ŻYCIORYS

(część IV pamiętników Jana Bartoszewicza)

Ze swoich obowiązków wywiązywałem się dobrze. U swoich przełożonych miałem pełne zaufanie a za pobierane towary w magazynie Tarasowych wystawiałem rachunki, które były przez kantorę firmy Hofmana bez zastrzeżeń honorowane. Pewnego razu, a było to we wrześniu, zawezwał mnie Aleksander Zwanowicz i oznajmił, że potrzebny jest człowiek pewny na cementownię w Pelendzyku, koło Noworosyjska, położonej nad Czarnym Morzem. „Oprócz służbowych obowiązków „tabelszczyka” – będziesz pełnił obowiązki dotychczasowe – kolportera”. Miałem złożyć deklarację o zwolnienie z zajmowanego stanowiska magazyniera i przyjęcie magazynu. Następcą moim okazał się znajomy „towarzysz” z Armawiru, z którym w prędkim czasie załatwiłem przekazanie swego magazynu. W głównej kantorze buchalter starał się mnie odmówić odejścia, ale oparłem się na wezwaniu mnie przez rodziców, a ze strony komitetu partii otrzymałem list polecający do członka Zakładu Cementowni, którym okazał się Michaił Matwiejewicz Batalin, człowiek należący do S.D.R.Partii i powierzył pełnienie obowiązków „tabelszczyka”. Praca moja polegała na tym, że każdego rana miałem wszystkich robotników sprawdzić, którzy stanęli do pracy, odnotować w odpowiednim wykazie i byłem wolny do godziny 14.00, o której to godzinie znów sprawdzałem i odnotowywałem. W końcu tygodnia robiłem porachunek każdego robotnika i dawałem do buchalterji, do rozrachunku. W miejscu pracy była stołówka, gdzie robotnicy otrzymywali całodienne wyżywienie, za które im było potrącane przy wypłacie zarobków. Po paru dniach mojej pracy wezwał mnie tow. Batalin, zaczął mnie rozpytywać o położeniu rodzinnym, o stanie majątkowym rodziny, o moim wykształceniu, a kiedy dowiedział się, że tylko mam podstawową szkołę - „naczalnoje uczyliszczje” powiedział: „Trzeba chłopcze uczyć się, bo z tym wykształceniem daleko nie zajdziesz. Ja ciebie zapoznam z niektórymi towarzyszami, którzy ci okażą pomoc, chociaż sami się uczą, ale już są studentami na uniwersytecie w Noworosyjsku”. Podziękowałem za chęć zapiekania się mną i przychylny stosunek do mnie, którego prawie nie znał. Po paru dniach zaproponował mi, aby pojechać do Noworosyjska, gdzie mnie zapozna z moimi przyszłymi lektorami (Zakład Cementowni miał własny kuter, który był do dyspozycji personelu potrzebującego komunikacji z miastem przez zatokę). Po przybyciu do miasta weszliśmy do kawiarni, gdzie zastaliśmy pewnych młodych ludzi, którzy zaprosili nas do stołu i tam zaczęła się nasza, a raczej moja, prezentacja, bo tow. Batalin był już ich znajomym. Z przedstawionych młodych ludzi byli to: Izydor Fleczerowicz Oriechow i Aleksander Pawłowicz Femin, obaj studenci Uniwersytetu Noworosyjskiego oraz trzeci, którego nazwisko było Salnikow. Pan Batalin objaśnił kto ja jestem i jaką rolę odgrywam w zakładzie oraz przez kogo zostałem zadeklarowany. Moi nowi towarzysze chętnie się zgodzili dopomóc mi w nauce, tylko prosili abym wyznaczył odpowiedni, wolny czas, aby można było zająć się nauką. Ja zaproponowałem czas od godz. 15.00 do późnego wieczoru, a oni wskazali miejsce, gdzie będą odbywały się wykłady. Na tym zakończyła się pierwsza prezentacja. Oni jeszcze trochę popili wódki, do której zapraszali i mnie, ale ja odmówiłem, bo nie używałem jeszcze alkoholu. Od tego dnia rozpoczęła się moja nauka z zakresu „Garadzkoje uczyliszczja” i trwała do września 1908 r., kiedy to składałem egzamin jako eksternista. W zakładzie „Cementnyj Zawod „Cep” Rosyjsko-Francusko Akcjonarnocho Obszczestwa przepracowałem do 1 września 1908 r. Otrzymałem pochlebne świadectwo z pracy a ze szkoły świadectwo ukończenia. Serdecznie pożegnałem swoich, prawie bezinteresownych korepetytorów i wyjechałem do domu. Sądziłem, że w tym roku mam się stawić do poboru wojskowego, ale się omy-

liłem, bo dopiero na przyszły rok. Na prośbę mamy pozostałem w domu. Zajęcia specjalnie nie szukałem, bo na tak krótki termin nie warto było rozpoczynać, więc zająłem się sprawami domowo – gospodarczymi. Pokąd była jeszcze jesień trudniłem się troszkę do spółki z Wróblewskim z Lipska. Zarabiałem „parę groszy” na swoje kawalerskie potrzeby. A kiedy nastąpiła zima, to z bratem Staśkiem, jeździliśmy do lasu i wywoziliśmy drewno na składnicę na Biebrzy. Drewno i nie tylko (drewno towarowe) ale całą porębę, zakupili Żydzi – kupcy, od rządu rosyjskiego i gospodarzyli jak na własnym folwarku – taki wówczas był porządek. W domu było parę koni, no i parę chłopów, więc korzystaliśmy z nadarzającej się okazji, aby zarobić parę rubli. W czasie mego pobytu poza domem mało udzielałem się rodzicom, bo co prawda, to i nie miałem się czym dzielić, ale trzy-cztery razy do roku, to posyłałem, choć nie dużo, bo po 10-15 rubli. Dobrze i to, że sam siebie utrzymywałem i zachowałem w pamięci słowa mamy, które na odejdnym mi zaleciła: „Synku, bądź wierzącym i bądź zawsze człowiekiem”. Te słowa zachowałem i po dzień dzisiejszy. I tak ten rok upłynął i przyszedł czas poborowy. Z Lipska było nas trzech: Czokoła Stanisław – Michaiłow, Siemianowicz Jan – „Tabaczka” i ja. Czokoła według swego wzrostu był skierowany do gwardii, Siemianowicz i ja do artylerii do Matczyny. Był przydział i do Syberii do 29 Syberyjskiego Pułku Strzelców. Rosję centralną ja po trosze znałem, ale Syberia była dla mnie jako nowinka, więc udałem się do pisarza, który prowadził całą segregację rekrutów i zacząłem prosić, aby mnie skierował na Syberię. Z początku nie chciał się zgodzić, ale kiedy dałem trzy ruble, to się zgodził. Po przyjęciu nas jako zdolnych, odprowadzili w Augustowie do kościoła, gdzie ksiądz przyjął od nas zbiorową przysięgę. Potem rozpuścili nas do domów na tydzień czasu, po którym mieliśmy się zgłosić ze swoimi pakunkami czy kuferkami na odprawę do wyznaczonych oddziałów wojskowych. Załadowano nas w Augustowie do wagonów towarowych i skierowano przez Grodno do Mińska. W Mińsku mieliśmy dwudniowy postój, bo do naszego eszelonu dołączyli jeszcze sporą ilość takich samych jak my – przyszłych żołnierzy Armii Rosyjskiej. Przybyliśmy na miejsce pobytu 29 Syberyjskiego Pułku Strzelców do miasta Aczyńska, Jenisejskiej Guberni, w drugiej połowie grudnia (daty dokładnie nie pamiętam). Pułk stałych koszar jeszcze w mieście nie miał i był rozkwaterowany w różnych częściach powiatu. Drugi i trzeci batalion kwaterowały w Aczyńsku, pierwszy batalion we wsiach: Krasnowa i Nagorna, a czwarty batalion we wsi Kozłówka. Ja dostałem przydział do pierwszej kompanii z zakwaterowaniem u miejscowego gospodarza Daniła Gubina. Było tam nas ulokowanych osiem rekrutów i nasz przełożony instruktor, którego tytułowaliśmy „Gospodin uczytel Jeferjtor Kaczanin”. Dwóch nas było Polaków z powiatu augustowskiego, dwóch Litwinów z powiatu włodysławowskiego i czterech Sybiraków – dwóch z tobołskiej gubernii i dwóch z akmolińskiej obłasti. Kaczanin był rok od nas starszy i pochodził z kostromskiej guberni. Z powodu surowej, syberyjskiej zimy, w końcu wioski-sioła, był pobudowany ziemny barak, w którym były pobudowane ogrzewalne piece, gdzie odbywały się ćwiczenia. Z Aczyńska do miejsca naszego zamieszkania była odległość do Nagorzej 15 km, a do Krasnowki – 18 km. Podstawili nam furmanki, na które ulokowaliśmy nasze kuferki i ruszyliśmy w drogę, można było i samym usiąść na sanie, ale w taki mróz nikt nie chciał, za wyjątkiem Żydów, których było kilka osób z mińskiej guberni. Przybyliśmy na miejsce już po ciemku, choć była godzina wczesno-wieczorna, ale na Syberii przed Nowym Rokiem, dzień bywa krótki.

c.d.n.

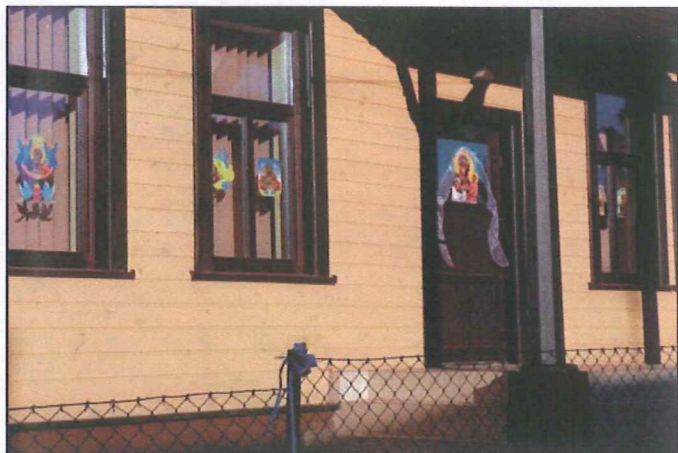




Gwiazda Nowej Ewangelizacji

- Maryja, przybyła w Wizerunku Jasnogórskim do parafii Matki Bożej Anielskiej w Lipsku dn. 19 października 2013 r. Przygotowania do przyjęcia tak godnego Gościa trwały kilka tygodni. Wiązały się również ze wspomnieniami sprzed 27 lat. Pokolenie ludzi w średnim wieku i starszych pamięta tamte chwile. W tym czasie wielu odeszło do wieczności, a nam – dzięki Bożej łaskowości – dano jeszcze raz spotkać się z Królową Polski.

Przepięknie przystrojono kościół i przygotowano tron dla naszej Królowej. W oknach domów i ich otoczeniu pojawiły się obrazy, chorągiewki w kolorze maryjnym i papieskim, tudzież biało-czerwone; kolorowe kwiaty i wstążki zdobiły ogrodzenia, krzyże misyjne przy kościele i krzyże przydrożne. Moment wyczekiwania był bardzo emocjonujący.



Parafianie szczęśliwi, świeżo po Misjach Świętych, które prowadził o. Jan Ćwikowski ze Zgromadzenia Redemptorystów, udali się na skrzyżowanie ulic Kościelnej i Batorego, by tam powitać Matkę Bożą. Szczegółowy scenariusz obchodów, nakreślony wstępnie przez Ks. Biskupa, przygotowali o. Misjonarz i Proboszcz Parafii Ks. Kan. Jerzy Lubak, Dziekan Lipski.



Oto zajeżdżał Samochód – Kaplica z Matką Bożą i Jej opiekunem o. Paulinem z Jasnej Góry. Delikatnie wyjęto Obraz. Ucałowali go Ks. Biskup Jerzy Mazur i nasz Ks. Proboszcz. Jako pierwsi wzięli



Maryję na swe ramiona mundurowi: żołnierze, policjanci i strażacy. W ten sposób przygotowali przekazanie pierwszej grupie procesyjnej: sześć par ze wspólnot modlitwanych, stowarzyszeń i Parafialnego



Zespołu Caritas. Ochroniały je służby mundurowe. Trudno nazwać te uczucia, które towarzyszyły wszystkim obecnym. Nie tylko panie, ale i panowie ukradkiem ocierali łzę.



Następnie Obraz przejęli młodzi Ojcowie, po nich Matki. Jak zwykle Nauczyciele i Młodzież są obok siebie. Procesji Maryi na ramionach nauczycieli towarzyszyli harcerze z zapalonymi pochodniami.

Młodzież Harcerska i z KSM przejęli wizerunek Matki Bożej od nauczycieli i zmierzali ulicą Kościelną.



Dało się zauważyć, że wśród tłumu wiernych były różne stany, były też osoby w różnym wieku – od niemowląt w wózkach, po osoby opierające się na lasce, z lampionami, które wędrowały w górę przy słowach pieśni: Ave, Ave, Ave Maryja... Niezwykle wrażenie



robiły kwiaty rzucane przez tłum do stóp Matki Bożej. Nad wszystkim czuwał o. Redemptorysta – nasz ukochany Misjonarz.

Gdy procesja zbliżyła się do bramy kościoła, Matkę Najświętszą przejęli mundurowi by ostrożnie i godnie wnieść do świątyni i umieścić na przygotowanym postumencie (okrytym bordowym aksamitem z umieszczoną koroną u góry).



Rozpoczęło się powitanie Niebieskiej Pani. Na początku wystąpiły dzieci z kwiatuśkami i pięknym wierszem na ustach. Młodzież w słowach powitania zapewniła o swej obecności u boku Maryi. Potem Rodzina z dorastającym synem, którzy powiedzieli Maryi, że reprezentują wszystkie parafialne rodziny i zapewnili, w imieniu wszystkich, że obiecują żyć według przykazań Bożych, na wzór Rodziny z Nazaretu.





Bardzo wzruszające było powitanie Ks. Proboszcza. Nasz Duszpasterz przedstawił parafię taką, jaka jest – nie tylko zalety ale i mankamenty, z którymi musimy się uporać „lecz z pomocą Matki Bożej, która jest też naszą Matką, będzie nam łatwiej”. Prosił o łaski potrzebne do przemiany i uzdrowienia. „Niech Maryja prowadzi nas – swoje dzieci – po drogach życia i posługuje się nami do budowania Królestwa Swego Syna Jezusa Chrystusa”.

Matka Niebieska i nasz Matka już jest na swoim miejscu, u boku Syna, który zamieszkał w tabernakulum. Za chwilę rozpocznie się Msza św., którą będzie celebrował Ks. Biskup Jerzy Mazur, w koncelebrze z obecnymi kapłanami. Każdy z obecnych chciał dobrze widzieć i dobrze słyszeć, toteż kościół został wypełniony po same brzegi.



Przewodnie hasło uroczystości „Maryjo, naucz nas wiary” spowodowało zadumę i zapadło głęboko w pamięć i serca.

W czasie Mszy św. widoczny był udział młodzieży i nauczycieli, którzy pięknym czytaniem i śpiewem uświetnili parafialną uroczystość. Służba Liturgiczna Ołtarza zdumiewająco zaprezentowała swoją liczebność.

Homilię wygłosił ks. Biskup Ordynariusz Diecezji Elckiej. Kim jest Maryja? Cemu jest nam tak bliska? Odpowiedź brzmi krótko: To sprawiła Miłość. Miłość Matki do nas i nasza miłość do Maryi. Te aspekty Ks. Biskup mocno podkreślił. Wielkość Maryi wyznacza sam Bóg. W obecności Maryi wszyscy czujemy wyjątkową godność. Poczucie wielkości i świętości to sprawa Boża, a my powinniśmy to odczuć i przeżyć.



Po modlitwie powszechnej rozpoczęła się procesja z darami. Niesiono wytwory Lipskiej Sztuki Ludowej: korowaj i sękacz; ornat i przedmioty potrzebne do sprawowania Eucharystii: kielichy i patere, oraz makietę łodzi z duchowymi darami. Nie zabrakło również ofiary na Dom Samotnej Matki powstający w Elku, którego patronką będzie bł. Marianna Biernacka. W pobliżu ołtarza, na stole, była wyłożona Pamiątkowa Księga, która wędruje po diecezji wraz z Maryją. Dokonano wielu wpisów. Na zakończenie mszy powitalnej ks. Biskup udzielił błogosławieństwa dla dzieci i młodzieży.

Matce Bożej, w każdym momencie nocnego czuwania, towarzyszyło wiele osób. Pod kierunkiem Parafialnego Zespołu Caritas swój czas modlitwy mieli bezrobotni, osoby żyjące w związkach nie-



sakramentalnych, ludzie z różnymi problemami (nałogi, zniewolenia) i ich rodziny oraz osoby, które pragną wspomóc ich swoją modlitwą.

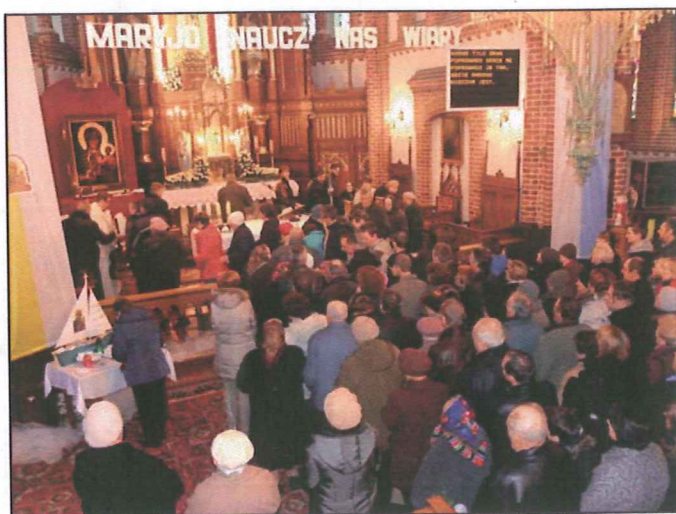




O godzinie 24.00 była sprawowana Pasterka Maryjna, którą celebrował Ks. Sławomir Kudrawiec, Kapelan Biskupi, były wikariusz lipski.



Swoje spotkanie, w niedzielny poranek, z Matką Bożą mieli chorzy, którzy podczas Mszy św. w ich intencji, przyjęli Sakrament Namaszczenia Chorych i mogli pokłonić się Wizerunkowi Jasnogórskiej Pani.



Wiadomo, że moment pożegnania jest nieunikniony. Maryję żegnały: dzieci, młodzież, rodziny, Ks. Proboszcz oraz licznie zgromadzona społeczność parafialna. Ta ciemna twarz, na której są wyryte

„rysy dwie” i smutne zatroskane oczy, pozostaną na zawsze w naszej pamięci. Modlimy się o błogosławione owoce tego nawiedzenia. Maryjo, bądź nam przewodniczką w wierze. Prosimy i błagamy.



Do parafii Rygałówka – Matkę Bożą Jasnogórską – konwojował o. paulin i Ks. Proboszcz Jerzy Lubak, Dziekan Lipski. Długo patrzyliśmy za Samochodem – Kaplicą, aż Maryja zniknęła nam z oczu.



ZŁOTE I SREBRNE GODY

Być z drugim człowiekiem, to nie lada wyzwanie, wymagające cierpliwości i wyrozumiałości. Życzymy Wam miłości, która nigdy nie zgaśnie, wiary i nadziei, które zawsze w Was żyć będą.

Wiele podobnych słów usłyszały pary małżeńskie, które w tym roku obchodziły 50 i 25 rocznicę zawarcia związku małżeńskiego.

12 października szanowni jubilaci odpowiadając na zaproszenie Burmistrza Lipska, po Mszy Świętej zebraли się w sali widowiskowej M-GOK w Lipsku gdzie wysłuchali przygotowanej części artystycznej. W sali kolumnowej M-GOK Burmistrz Lipska, przy udziale przedstawicieli Urzędu Miejskiego, Rady Miejskiej i pracowników Urzędu Stanu Cywilnego wręczyła parom obchodzącym Złote Gody Medale, nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek wojewody, za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Małżonkowie z dwudziestopięcioletnim stażem otrzymali listy gratulacyjne. Były kwiaty, życzenia, toasty, tort i obiad dla zaproszonych gości.



11 listopada 2013 r.

— obchody Święta Niepodległości rozpoczęła Msza Święta odprawiona w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym w Lipsku. Następnie wszyscy zebrani przemaszewali przy akompaniamencie Młodzieżowej Orkiestry Dętej pod pomnik „Zginęli za Polskę”, gdzie wartę honorową zaciągnęli: 6 Lipska Drużyna Harcerska Służby Granicznej „Żubry” oraz funkcjonariusze Straży Granicznej. Delegacje: Rady Miejskiej w Lipsku oraz pracowników Urzędu Miejskiego, Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Samodzielnego Publicznego Zakładu



Opieki Zdrowotnej, Poczty Polskiej a także przedstawiciele lipskiego Koła Emerytów Związku Żołnierzy Wojska Polskiego i Ochotniczej Straży Pożarnej, złożyły wieńce pod pomnikiem „Zginęli za Polskę”.

Główna część uroczystości odbyła się pod „Kopcem Wolności”, gdzie po odegraniu hymnu państwowego młodzież Zespołu Szkół Samorządowych złożyła kwiaty pod obeliskiem. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła Burmistrz Lipska Pani Małgorzata

Cieśluk. W dalszej części uroczystości Młodzieżowa Orkiestra Dęta zagrała koncert, na który składały się utwory śpiewane przez polskich legionistów.

Trzecia część obchodów rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę odbyła się w sali widowiskowej M-GOK w Lipsku. Zebrani wysłuchali montażu słowno-muzycznego pt. „Niech żyje Polska niepodległa” przygotowanego przez panie Bożenę Muchę i Wioletkę Rokita oraz uczniów kl. VI

Szkoły Podstawowej i kl. II A Gimnazjum. W trakcie uroczystości wystąpił również chór szkolny „Tremolo”, który w tym roku, w kategorii dziecięcych chórów szkolnych do lat 16, na Ogólnopolskim Konkursie Chórów a` Capella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy, zdobył Brązowy Kamerton. Chórzyści oraz pani dyrygent Urszula Bobrowska otrzymali od Burmistrza Lipska drobne upominki.

JUBILEUSZ CHÓRU KOŚCIELNEGO W LIPSKU



MUZYKA I ŚPIEW CHÓRU PARAFIALNEGO W MURACH ŚWIĄTYNI P.W. MATKI BOŻEJ ANIELSKIEJ W LIPSKU

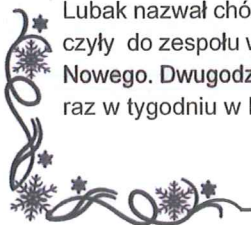
Podsumowaniem pięcioletniej działalności chóru parafialnego istniejącego przy parafii p.w. Matki Bożej Anielskiej w Lipsku w nowym składzie był koncert, który miał miejsce w naszej świątyni w dniu 24.11.2013 r. po mszy św. o godz. 17.00.

Nowy skład powstał po rozpoczęciu pracy przez organistę p. Ryszarda Jermaka, czyli od 1.01.2009 r. Część osób śpiewa od wielu lat, reprezentując poprzedni skład chóru w okresie, gdy organistą był p. Antoni Klepacki, i tę część ks. proboszcz Jerzy Lubak nazwał chórem Starego Testamentu, a osoby, które dołączyły do zespołu wraz z nowym organistą – chórem Testamentu Nowego. Dwugodzinne próby chóru odbywają się systematycznie raz w tygodniu w każdą środę, prowadzą je p. Ryszard Jermak

i dyrygentka szkolnego chóru „Tremolo” p. Urszula Bobrowska. Utwory śpiewane są podczas każdej niedzielnej mszy św. o godz. 10.00 oraz podczas świąt okolicznościowych m. in. podczas pasterki, rezurekcji, sierpniowego odpustu. Dwukrotnie chór występował poza murami kościoła na scenie lipskiego ośrodka kultury podczas złotych godów oraz przeglądu kolędniczego.

Członkowie chóru przygotowawali się intensywnie przez ostatni miesiąc, by pięknym brzmieniem muzyki i śpiewu zapełnić wnętrze świątyni oraz zadowolić gusta muzyczne osób, które zdecydowały się wysłuchać montażu słowno-muzycznego.

Chór wykonał utwory trygłosowe m. in. „Pieśń moja Bóg”, „Ufajmy Mu”, „Me życie jest cieniem”.



KASA ROLNICZEGO UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO INFORMUJE



Na rehabilitację leczniczą kieruje się osoby, które:

- podlegają ubezpieczeniu społecznemu rolników z mocy ustawy w pełnym zakresie
- podlegają ubezpieczeniu wypadkowemu, chorobowemu i macierzyńskiemu na wniosek w pełnym zakresie nieprzerwanie co najmniej 18 miesięcy przed złożeniem wniosku o rehabilitację leczniczą

- mają ustalone prawo do okresowej renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy i zachowali zdolność do samodzielnej egzystencji.

Podstawę skierowania na rehabilitację stanowi wniosek o skierowanie na rehabilitację leczniczą wystawiony przez lekarza leczącego (druk dostępny u lekarzy leczących, w Placówkach Terenowych KRUS i na stronie internetowej Kasy) albo prawomocne orzeczenie lekarza rzeczoznawcy lub orzeczenie komisji lekarskiej KRUS.

Kasa posiada własne Centra Rehabilitacji Rolników w:

- Szklarskiej porębie,
- Iwoniczu Zdroju,
- Horyńcu Zdroju,
- Kołobrzegu,
- Jedlcu,
- Świnoujściu,
- Ośrodek Szkoleniowo-Rehabilitacyjny KRUS w Teresinie.

Koszty związane z pobytem i przejazdem do CRR ponosi **KRUS**.

Szczegółowe informacje o rehabilitacji leczniczej można uzyskać w najbliższej placówce KRUS lub na stronie internetowej www.krus.gov.pl.



Smakowicie i świątecznie: PIERNIK

SKŁADNIKI:

- 4 szklanki mąki
- 25 dag margaryny
- 2 jajka
- 2 szklanki mleka (mleko 3,2%)
- 1,5 szklanki cukru
- przyprawa do piernika 40g
- 2 łyżki kakao
- 1,5 łyżeczki sody oczyszczonej
- 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
- powidła śliwkowe 5-6 łyżek
- bakalie (opcjonalnie)

POLEWA:

- Czekolada mleczna (100 g)
- Czekolada gorzka (100 g)
- 3 łyżki mleka
- 2 łyżki masła

DO DEKORACJI PIERNIKÓW:

- 16 połówek orzechów włoskich

PRZYGOTOWANIE PIERNIKA:

Margarynę roztopić i odstawić do wystudzenia. Mąkę wymieszać z sodą, proszkiem do pieczenia, kakao oraz przyprawą do pierników. Jajka utrzeć z cukrem na puszystą masę. Utrze jajka z cukrem połą-

czyć z rozpuszczoną zimną margaryną, wszystkimi suchymi składnikami oraz mlekiem. Dokładnie wymieszać mikserem na jednolitą masę. Do masy dodać powidła oraz bakalie i delikatnie wymieszać łyżką (można tylko powidła). Podzielić porcję na dwie keksówki wyłożone papierem do pieczenia. Piec około 1 godziny w temperaturze 200 stopni C. Po upieczeniu pierników należy zdjąć z nich papier do pieczenia i ostudzić na kratce.

PRZYGOTOWAĆ POLEWĘ:

Czekolady, mleko i masło rozpuścić w kąpieli wodnej. Przygotowaną polewę przykryć ciasto. Udekorować wedle uznania (ja swoje pierniki udekorowałam połówkami orzechów włoskich). Pierniki po ostudzeniu przechowujemy owinięte w folię aluminiową lub w pojemnikach na ciasta.

DOWCIP ŚWIĄTECZNY

Przyjaciół pyta Fafarę:

- Jak minęły święta?
- Wspaniale! Żona serwowała mi same zagraniczne potrawy.
- Jakież?
- Barszcz ukraiński, fasolkę po bretońsku, pierogi ruskie i sznycel po wiedeńsku z kapustą włoską.

Dwóch chłopców spędza noc przed wigilią u dziadków. Przed pójściem spać, klękają przed łózkami i modlą się, a jeden z nich ile sił w płucach woła głośno:

- Modlę się o nowy rowerek, modlę się o nowe żołnierzyki, modlę się o nowy od-twarzacz dvd...

Starszy brat pochylił się i szturchnął go mówiąc:

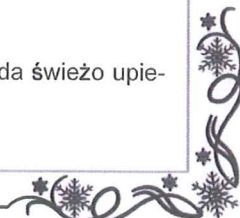
- Dlaczego tak krzyczysz? Bóg nie jest głuchy.

Na to chłopiec:

- Nie, ale babcia jest.

Jaka jest ulubiona kolęda świeżo upieczonych rodziców?

- Cicha noc.



CO NOWEGO W PRZEDSZKOLU?

PASOWANIE NA STARSZAKA

Dnia 8.X.2013 r. nasze 5-latki zostały przyjęte do grona starszaków. Wraz ze swoimi wychowawczyniami przygotowały część artystyczną. Złożyły też uroczyste ślubowanie. Następnie pani Dyrektor Maria Bieciuk i pan Dyrektor Lech Łepicki czarnym piórem, dokonali „pasowania na starszaka”. Dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy i znaczki.

Witamy Was w gronie starszaków!



ŚWIĘTO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI



Jesteśmy Polakami, mówimy po polsku. Pamiętamy też o świętach narodowych. W związku ze zbliżającym się „Świętem Odzyskania Niepodległości” nasi wychowankowie wykonali flagi i kotyliony. 5-6. latki wzięły udział w uroczystości, która odbyła się 8.XI.2013 r. w szkole. Obejrzały też część artystyczną w wykonaniu kolegów z gimnazjum. Chociaż to dla nich trudne treści, spisały się dzielnie.

ANDRZEJKI

Wróżby i zabawy andrzejkowe w naszym przedszkolu miały miejsce 27.XI.2013 r. Wszystkie dzieci wróżyły i bawiły się przy muzyce w swoich grupach. Tajemnicze dekoracje – duszki, klucze, czarne koty i blask płonących świec dodawały nastroju tym spotkaniom. Wszyscy bawili się doskonale. Po zabawie, na dzieci czekał słodki poczęstunek.

Wróżby spełnijcie się!



MIKOŁAJKI 6.XII.2013 r.

Tego dnia nasze przedszkolaki z zapartym tchem czekały na odwiedzinę Mikołaja. Aż w końcu rozległo się pukanie do drzwi. To był właśnie tak długo oczekiwany gość wraz ze swoimi pomocniczkami. Przywitał się z dziećmi i wręczył upominki. Przedszkolaki zaśpiewały piosenki świąteczne i kolędy - dziękując Mikołajowi za odwiedzinę. Obiecał, że niedługo znów je odwiedzi w domach.

Do zobaczenia Święty Mikołaju!





WIGILIA

„Spotkanie opłatkowe” w przedszkolu odbyło się 18.XII.2013 r. Wszystkie dzieci spotkały się na sali gimnastycznej. Przybyli też zaproszeni goście – p. Dyrektor Maria Bieciuk, p. katecheta – Agnieszka Boruch oraz rodzice i personel przedszkola. W świątecznym nastroju wysłuchaliśmy części artystycznej w wykonaniu naszych najmłodszych – grupy 3-4 latków.



KIERMASZ OZDÓB ŚWIĄTECZNYCH

W związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia nasi wychowankowie własnoręcznie przygotowali różne ozdoby świąteczne. „Kiermasz ozdób świątecznych” odbył się w dniach 9-13.XII.2013 r. W rozprowadzaniu ozdób pomogli nam harcerze.

Dziękujemy wszystkim, którzy kupili nasze prace i pomogli w organizacji kiermaszu!



Pani katecheta A. Boruch przeczytała Ewangelię św. Łukasza. Wszyscy podzielili się opłatkiem, złożyli sobie życzenia świąteczne i noworoczne oraz razem śpiewali kolędy.

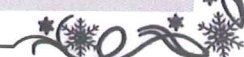
*„Łśni dokoła choinkowy blask,
niebo pełne śniegu, niebo pełne gwiazd.”*

*Niech Święta Bożego Narodzenia
radością wypełnią nasz dom,
a Nowy Rok blasku doda Waszym dniom,
życzą*

Przedszkolaki z wychowawczyniami



*Nauczycielka przedszkola
Anna Ewa Gładczuk*



ZAPOMNIANE PRZEZ HISTORIĘ BOHATERSKIE DZIEWCZyny Z ZIEMI LIPSKIEJ

CZ II

Na terenie gm. Lipsk organizatorem był inż. por. Bolesław Sztukowski, ps. Tygrys, komendantem oddziału na placówce Lipskiej - ppor. Franciszek Żelazowski ps. „Sęp”, kierownikiem BiP-u Piotr Kwiatkowski. Franciszek Żelazowski został zamordowany przez gestapo w lipcu 1943r. razem z zakładnikami z Lipska i Piotrem Kwiatkowskim. Po aresztowaniu Żelazowskiego dowództwo objął Michał Filon, ps. Dąb. W organizacji konspiracyjnej w puszczy augustowsko – suwalskiej, również gm. Lipsk wstępowała nie tylko mężczyźni, ale i niewiasty, które nie tylko gotowały i prały, lecz wykonywały wiele poważnych zadań, sprawniej od mężczyzn. Po wstąpieniu do organizacji i złożeniu przysięgi, przydzielano im pełnienie różnych funkcji, co zobowiązywało do sprawnego i ściśle tajnego wykonywania – jako łączniczki do przenoszenia różnych korespondencji – rozkazów, obsługę tzw. skrzynek kontaktowych, prowadzić wywiad po wprowadzeniu takiej osoby do pracy u komisarza lub żandarmerii niemieckiej, by mieć dostęp do potrzebnej informacji. Wyznaczona praca na dwa fronty, wymagała wiele siły, odwagi, nerwów i przewyciężania strachu każdego dnia. Ale tego wymagała Ojczyzna i rzucało się los na jedną szalę. Wykonywały także niebezpieczne zadania jak przenoszenie broni lub amunicji, niewiasty były mniej podejrzane i rzadziej kontrolowane.

W pierwszej fazie okupacji, zanim nie zostali zmuszeni do ukrywania się, to członkowie organizacji pracowali w różnych instytucjach. Takie osoby pospolicie nazywano wtyczkami. Tragiczny los spotkał dwie kurierki z Lipska Marię Suszyńską i Marię Dadurę, zostały aresztowane przez gestapo i osadzone w obozie. Tam przebywały do wyzwolenia. Nadszedł czas, że członkowie organizacji musieli skryć się i to w niemałej liczbie osób. Taką ilość tylko puszcza mogła przyjąć, bo oddziały rozrastały się z każdym dniem od 1943 r. Już wcześniej pewna liczba osób ukrywała się przed aresztowaniem lub poborem do przymusowej pracy w Niemczech. Niemcy dużą ilość młodzieży, jak i całych rodzin przymusowo wywozili do pracy do Generalnej Guberni. Wiele osób na wezwanie arbjancantu (biuro pracy) nie stawiało się lub

uciekało z transportu, przez co musiały ukrywać się przed aresztowaniem lub łapanką. Woleli iść do lasu nie zważając na niemieckie represje i wstępować do oddziałów AK, niż pracować na rzecz okupanta. W ten sposób rozrosły się oddziały partyzanckie. Przygotowanie oddziałów do walki wymagało zdobycia broni, amunicji, umundurowania, rzeczy sanitarnych, również służby medycznej jak i kadry oficerskiej i podoficerskiej. Podczas walk z wrogiem ginęli dowódcy i wielu było rannych, a nie było obsługi medycznej. Nie było też specjalistów do działań sabotażowo – dywersyjnych. Nasiliła się masa potrzeb, co zmusiło dowództwo do szybkiego działania i tworzenia kursów o różnej specjalności: podchorążych konspiracyjnych, łączności, saperskich, minerskich, sanitarnych. Lecz do tego trzeba mieć specjalistów, osoby wykształcone. I znajdowały się, chociaż wróg, zarówno niemiecki jak i sowiecki, w pierwszej kolejności mordował inteligencję i osoby wykształcone. Od powstania oddziałów podziemia prowadzono szkolenie bojowe i podchorążych, ale szkolenie sanitarne zaniedbano. Z początkiem roku 1944 Polski Rząd w Londynie wydał rozkaz przygotowania do tzw. akcji „Burza” - masowe ruszenie do walki z Niemcami w kraju. Przez co czas naglił, jak najszybciej szkolić kadrę lekarsko – sanitarną. Armia podziemna rozrastała się, prowadzono już walki z okupantem po których byli ranni i zabici, braki w służbach sanitarnych sprawiły, że ranni musieli dłużej cierpieć lub umierać. Dowództwo doszło do wniosku, że wojsko nie może być bez opieki medycznej. Do organizacji należeli znani lekarze z Augustowa, małżeństwo Anna i Kazimierz Grzeźółko. Kazimierz ps. „Łotnik” do 1939r. był lekarzem wojskowym, po nawiązaniu kontaktu z dowództwem VII Obwodu AK został szefem sanitarnym. Aby sprowadzić doktorstwo do leśnych oddziałów, AK-wcy jak byli na nocnym dyżurze, upozorowali porwanie, by nie narażać środowiska Grzeźółków przed Gestapo. Był taki regulamin, kto wstępował do organizacji musiał złożyć przysięgę i otrzymywał pseudonim, bo w konspiracji posługiwało się tylko pseudonimem. Przysięgę złożyła tylko doktor Anna, nadano jej ps. Hanka”, Kazimierz wcześniej składał przysięgę.

Kierownikiem kursu sanitarnego została mianowana doktor „Hanka”, jej zastępczyniami zostały - zawodowa sanitariuszka, która przybyła z Grodna i pani Maria Trąbczyńska, ps. „Czuwój”, żona leśniczego z Hanusa. Wspólnie z inspektorem Szabunią, ps. „Zemsta”, doktorstwem i oficerami kompanii przeprowadzali dyskusje na temat szkolenia i regulaminu pracy. Uzgodniono, że szkolenie odbędzie się na terenie oddziału por. A. Dąbrowskiego. Przygotowania terenu i pomieszczeń do prowadzenia szkolenia inspektor Szabunia polecił por. „Zajacowi”. Praca szła w szalonym tempie, czas naglił bo nadchodził front ze wschodu. To należało do pracy mężczyzn i w parę dni było wszystko przygotowane. Por. „Zajac” zapowiedział dzień rozpoczęcia kursu jak najbardziej uroczysto. Doktor „Hanka” po przybyciu do oddziału, bardzo szybko dostrzegła wiele niedociągnięć sanitarnych. Złożyła raport ze swoich spostrzeżeń przed Inspektorem, a było ich sporo, między innymi że w głowach mogą być insekty. Obawiała się o chorobę wirusową. Ustalono ścisły zabieg sanitarny - obo-

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

lek. Władysława Hrynkiewicza.

*Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek życzliwy,
lekarz o wielkiej wiedzy
i ogromnym doświadczeniu.*

Rodzinie i najbliższym
składamy serdeczne wyrazy współczucia

**Burmistrz Lipska
Rada Miejska w Lipsku**

wiązkowo rano mycie do pasa, strzyżenie głów, golenie. Zarządzono częstsze pranie bielizny – z braku mydła i proszku prano w ługu przygotowanym z drewnianego popiołu. Swetry, koce i inne ubrania wkładano w mrowisko. Mrówki okazały się dobrym pomocnikiem na insekty. Pani Maria Trąbczyńska z Hanusa wypożyczyła tarkę, balię do prania i kocioł do gotowania bielizny. Pod nadzorem pani Doktor kobiety zaprowadzały porządek sanitarny. Natomiast mężczyźni – teren i baraki do zamieszkania niewiast i ochrony pomieszczenia gdzie odbywało się szkolenie. Na uroczysty dzień otwarcia kursu sanitarnego zaproszono oficerów oddziałów z terenu augustowsko-suwalskiego oraz przybyły dziewczęta wyznaczone do szkolenia ze wszystkich oddziałów Okręgu. Kurs sanitarny ukończyło około 50 niewiast. Pierwszy dzień szkolenia: po przybyciu zaproszonych i kursantek zastępca por. „Zajęca” sierżant ps. „Góra” przyprowadził oddział na plac alarmowy ustawiając w dwuszeręgu wg regulaminu wojskowego. Sierżant zameldował i zdał raport przed komendantem, że oddział gotowy do przeglądu. Po przyjęciu raportu por. „Zajęca” i mjr „Zemsta” zaczęli lustrację oddziału żeńskiego i męskiego. W dwuszeręgu również na baczność stały niewiasty, choć niebardzo równo. Iskrzyły się im oczy i uśmiech na twarzach, a ich twarzyczki wyglądały jak wiosenne różyczki i mocne bicie młodych serduszek z radości, że będą pożyteczne dla leśnej armii. Takie wojsko wy-

glądało jak mozaika, bo było różnie ubrane – w kurteczkach lub wyszywanych kożuszkach, w trzewikach, na głowach berety lub chustki. Jedynie „Westwalka” była ubrana po wojskowemu i w butach typu angielski skórzane długie cholewy. Pozostali też

chcieli wyglądać jak prawdziwe wojsko, lecz nie było na to stać.

Mirosław Trzasko



Smakowicie i świątecznie: Puszysty Łabędź

SKŁADNIKI NA BISKOPIOT:

5 jajek
1 szklanka cukru
1 szklanka mąki tortowej
2 łyżki mąki ziemniaczanej
1 łyżka gorącej wody
1 łyżka oleju
1 łyżka cukru z wanilią
(cukier wanilinowy)
1/2 łyżeczki proszku do pieczenia

SKŁADNIKI NA MASĘ:

2 małe czerstwe bułeczki (kajzerki)
3 szklanki mleka (dałam 3,2%)
1/2 szklanki cukru
cukier wanilinowy
100 g wiórków kokosowych
1 i 1/2 kostki masła (300 g)
dżem z czarnej porzeczki (280 g)

SKŁADNIKI NA POSYPKĘ:

1 czubata łyżka masła
100 g wiórków kokosowych
1/2 szkl cukru

PRZYGOTOWANIE BISKOPIOTU:

Białka ubić z cukrem i cukrem wanilinowym na sztywną pianę, cały czas ubijając dodawać po jednym żółtku. Następnie wlać olej, wodę, dosypać obie mąki i proszek do pieczenia (mąka i proszek wymieszać razem i przesiać przez sitko) i delikatnie wymieszać. Blachę wyłożyć papierem do pieczenia (23 x 33 cm) i piec w temp. 180 stopni C przez ok. 30 minut.

PRZYGOTOWANIE MASY:

Bułeczki zalać 2 szklankami zimnego mleka i odstawić żeby zmiękły, następnie rozdrobnić widelcem. Pozostałą szklankę

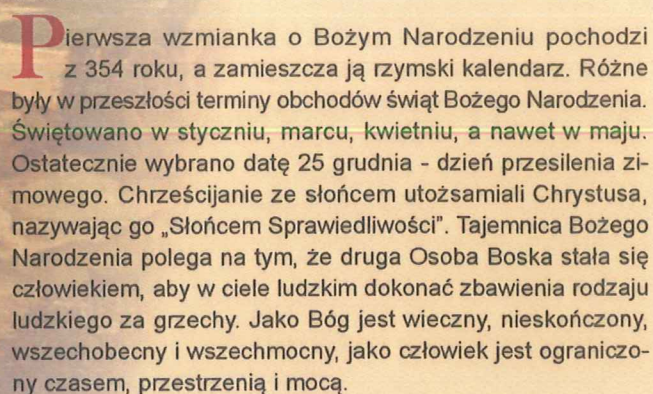
mleka zagotować z cukrem, dodać przygotowane bułki, wiórki kokosowe i cukier wanilinowy, gotować 5 minut. Odstawić masę do wystygnięcia (od czasu do czasu wymieszać łyżką – szybciej ostygnie i bułka lepiej się rozprowadzi). Masło utrzeć mikserem na puch, dodając po łyżce zimnej masy bułkowej. Ucierać do dokładnego połączenia się składników.

PRZYGOTOWANIE POSYPKI:

Na głębokiej patelni rozgrzać masło, wsypać cukier i podgrzewać na małym ogniu mieszając, aż cukier się rozpuści. Wtedy wsypać wiórki kokosowe i nadal smażyć ciągle mieszając, aż staną się złote. Odstawić do lekkiego przestygnięcia.

PRZYGOTOWANIE CIASTA:

Biszkopt przekroić na 2 placki. Pierwszy posmarować dżemem i wyłożyć połowę masy, przykryć drugim plackiem i wyłożyć resztę kremu. Na krem nałożyć jeszcze lekko ciepłą posypkę i ręką wklepać ją w masę, żeby dobrze się trzymała. Ciasto schłodzić w lodówce jakieś 5-6 godzin (a najlepiej przez całą noc).



zaprasza 12 stycznia 2014 r. o godz. 10³⁰ na:

XV POWIATOWY PRZEGLĄD WIDOWISK KOŁĘDNICZYCH I PASTORAŁEK

ZBIÓRKA PIENIEŻNA ORAZ LICYTACJA GADŻETÓW NA RZECZ

WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY



W czasie trwania **XXII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**
wolontariusze z identyfikatorami prowadzić będą
zbiórkę pieniędzy do puszek.

ZAPRASZAMY

Podziękowanie

Pragnę serdecznie podziękować
Dyrektorowi M-GOK w Lipsku,
Wiesławowi Bochońko oraz
pracownikom Ośrodka Kultury
za pomoc okazaną
przy aktualizacji broszury
informacyjnej
o bł. Mariannie Biernackiej.

**Panu Bogusławowi
Gutowskiemu z Elku**
dziękuję za wykonanie
pamiątkowej tablicy poświęconej
bł. Mariannie Biernackiej,
która została umieszczona
na jej domu rodzinnym.

Stanisław Betko
Prawnuczek Błogosławionej



Wydawca: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury,
ul. Rynek 23, 16-316 Lipsk, woj. podlaskie, www.kulturalipsk.pl,
e-mail: mgok@lipsk.pl, tel. 87 64 23 586.

Zespół redakcyjny: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Ewa Zieźniła.
Skład komputerowy: Cezary Gładczuk - M-GOK Lipsk.